

# R E C E N Z J E

*Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1—4, pod red. H. E. Wycza-w-skiego, Warszawa 1981—83, ATK ss. 614 + 591 + 552 + 586.

Ktokolwiek zajmował się przeszłością rodzimej myśli teologicznej czy tylko dalszym jej pokrewieństwem w rodzaju lokalnych kultów lub dziejów instytucji kościelnych w wymiarze parafialnym, odczuwał brak pełnej informacji bio-bibliograficznej w tym zakresie. Wybitniejsi twórcy posiadali swe życiorysy i wykazy publikacji w słownikach, encyklopediach i bibliografiach, mniej znaczni doczekali się pojedynczych znawców piszących o nich artykuły lub magisteria. Lecz oto dzięki zbiorowemu wysiłkowi skończyła się owa diaspora i przebywanie w cieniu, a przed zainteresowanymi stanęło w alfabetycznym porządku z górą dwa tysiące teologów czynnych do 1918 r., kilkadziesiąt tysięcy tytułów ich prac i parę tysięcy pozycji, jakie z kolei o nich napisano.

Cztery potężne tomy Słownika opracowało 26 osób (z tego 12 przygotowało 84% hasel), całość ukazała się w dwa lata, a przygotowano ją w 7 lat, czyli przy ogromie przedsięwzięcia redakcyjnego i edytorskiego niezwykle szybko jak na improwizowane warunki organizacyjne.

Teologię potraktowano w *Słowniku* szeroko zaliczając do jej twórców zarówno autorów obszernych traktatów, jak i parukartkowych tez wydawanych w związku z przeprowadzaną dysputą czy zdobywaniem stopnia naukowego. Uwzględniono wszystkie dyscypliny, jakich nauczano adeptów teologii, a więc nie tylko bibliustykę, dogmatykę, moralną, pastoralną, patrologię, apologetykę, liturgikę, homiletykę, katechetykę, lecz także kościelną sztukę, muzykologię, archeologię, prawo i historię. Szczególnie ta ostatnia z racji swego przedmiotu i metody stanęła na szerokim pograniczu tego co boskie i ludzkie. Bowiem obok historiozbowczej refleksji nad dziejami ludu Bożego bez porównania częściej pisano prace o ludziach i instytucjach Kościoła oraz ich działalności. Pozbierano do *Słownika* nawet okruchy ratując od zapomnienia także drobne opracowania o kościołach czy ich cudownych obrazach zostawione przez miłośników lokalnej przeszłości, jako że mimo popularnego często charakteru są przeważnie niezastąpione jako pierwszy albo jedyny informator. Brak indeksu geograficznego utrudnia jednak korzystanie z tego bogactwa.

Płynący przez wieki potok drukowanych kazań wpuszczono tylko częściowo w ową rzekę teologii, tzn. o tyle o ile obok poważnych rozpraw ktoś pisywał i kazania, które wraz z całą resztą innej twórczości uwzględniono w II części każdej bibliografii. Albo — jeżeli tenże mąż uczoney ubrał tylko w oratorskie szaty całkiem poważną myśl teologiczną, co w niektórych epokach bywało w modzie. Stwarzało to niekiedy dość kazuistyczne sytuacje: uznać za teologa czy nie, Wątpliwości rozstrzygano jak w praworządnym orzecznictwie, czyli na korzyść pod sądnego wprowadzając go do grona uwzględnionych. Owe przyjęte we Wstępie kryterium napisania przynajmniej jednej teologicznej pracy naukowej zatrzymało w redakcyjnej sieci nawet drobne plotki.

Tak powstałe towarzystwo przedstawia sobą stan zróżnicowania klasowego, jakiego nie znają najbardziej wybujała formacja feudalna lub kapitalistyczna. Potentaci intelektu sąsiadują o miedzę z ubogim duchem, samodzielni twórcy z drugorzędnymi imitatorami, spracy dziesiątków dysertacji

i setek artykułów przemieszani zostali z przypadkowymi autorami drobnych przyczynków, zaś jakoś z ilością bywają czasem nie do pary. Trudno dociec, w jaki sposób stosowano w praktyce owo kryterium aktualnej w poszczególnych epokach metody naukowej odróżniającej teologów od pomijanych pisarzy religijnych, a reklamacje czytelników pojawiają się na pewno. Klarowne granice dobierania hasła mają jednak tylko słowniki „stanowe” (panujących, ministrów, biskupów itp.) i tylko takie nie będą budzić dyskusji kwalifikacyjnych.

Społeczne warunki pojawienia się, rozpowszechnienia i przetrwania owej twórczości były tak zdecydowanie różne dla wieku XV i XIX, że wymowa wszelkich zestawień ilościowych będzie tu bardzo ograniczona. Jeśli pamiętać o ogromnym zróżnicowaniu ciężaru gatunkowego pism poszczególnych autorów i epok, wszelkie podsumowania wydadzą się wprost zbędne, a nazwiska nieporównywalne. Jeśli jednak założyć, że talenty i pomniejsze formaty umysłowe rozsiane były w czasie i w środowiskach, to warto przyrzeć się przynajmniej falowaniu owej pisarskiej aktywności liczących się na polu większych grup duchowieństwa. Pomijając ledwo napoczęty w. XX i zestawiając autorów nie w oparciu o datę śmierci, a zaliczając każdego z teologów do tego półwiecza i tej grupy kleru, gdzie przypadła większa część jego naukowej twórczości, otrzymamy taki oto jej obraz

Wiek połowa	X-XIV		XV		XVI		XVII		XVIII		XIX	
	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2
Kler diecezjalny	13	42	24	32	52	85	76	58	111	101	202	
Zakony												
jezuici				3	27	72	68	70	68	10	19	
dominikanie		10	4	3	3	9	26	13	13	7	7	
bernardyni			2	7	2	32	11	6	12	2	3	
pijarzy							5	5	31	13	9	
paulini				1	1	10	8	18	16	1	1	
franciszkanie	1	2		1	2	13	3	12	16	1	1	
reformaci							8	10	15	5	5	
misjonarze								2	5	12	6	

Tabela wykazuje iż odznaczające się większą aktywnością umysłową do końca XVI w. duchowieństwo diecezjalne, zaczęło wówczas wyraźnie ustępować zakonnikom. Wśród nich wyróżniają się jezuici, którzy w pierwszej połowie XVIII w. sami mieli więcej piszących teologów niż cały polski kler świecki. Wprawdzie zakonników z czasem było w ogóle więcej niż księży diecezjalnych (mniej więcej 3:2 w połowie XVIII w.) i nie byli zbyt zaabsorbowani duszpasterstwem, lecz kanonie i inne synekury, a przede wszystkim profesorskie zajęcia w Akademii Krakowskiej stwarzały wszak i duchowieństwu świeckiemu materialne i czasowe warunki doskonale umożliwiające twórczość. A jednak — przynajmniej co do ilości piszących — kwitła ona bardziej w klasztorach. Jej szczytowy okres to dla jezuitów, dominikanów i bernardynów pierwsza połowa XVII w. Franciszkanie konwentuali, paulini, pijarzy i reformaci zaznaczyli swą obecność w polskiej teologii głównie w w. XVIII. W następnym stuleciu prowadzenie przejmują znów księża diecezjalni. Skutki kasaty jezuitów i likwidowania klasztorów w imię założeń józefinizmu czy w wyniku rosyjskich represji po Powstaniu Styczniowym można zauważyć w szerszej kolumnie cyfr. pod w. XIX. W sumie jest to już tylko

466 osób, podczas gdy w XVII w. było ich 592, a w XVIII — 583. Liczba publikacji i ich upowszechnieniem, dzięki prasie i periodykom, wiek XIX góruje jednak zdecydowanie nad pozostałymi.

W całej rzeszy teologów najłatwiej natrafici na dogmatyka, polemistę, historyka Kościoła i kanonistę. Bibliści i liturgici stanowią niewielkie grupy, co odpowiada słabszemu zainteresowaniu tymi dziedzinami nie tylko w Polsce. Licząc razem tłumaczy, komentatorów Pisma św., egzegetów, paru popularyzatorów wiedzy o Ziemi Św., autorów pojedynczych rozpraw i tych, których określono jako biblistów, otrzymamy 71 nazwisk (w tym 32 piszących w XIX w.)<sup>1</sup>. Oprócz osób zauważonych przez autorów 5-tomowych *Dziejów teologii katolickiej w Polsce* (pod red. M. Rechowicza, Lublin 1974—77) uwzględniono w *Słowniku* także pomniejsze, a często zapomniane postaci, których skromna twórczość również kształtowała polską kulturę biblijną.

Znalazł się tu bernardyn Anzelm Polak, autor pierwszego rodzimego, chociaż po łacinie, opisu Ziemi Św. i Jerozolimy, wydanego w Krakowie w 1512 r. i — idąc w miarę chronologicznie — jezuita Piotr Klinger (†1619), po którym zachował się rękopis komentarzy do Pieśni nad pieśniami, księgi Hioba i Apokalipsy. Dominikanin Kazimierz Królikowski włączył się w połowie XVIII w. w spory judaistyczne w Polsce analizując prorockie teksty mesjańskie. Karmelita bosy Jan od św. Władysława pozostawił wydane w Gdańsku (1671), liczące 500 stron podręcznikowe wprowadzenie do studium Pisma św. przeładowane patrystycznymi i scholastycznymi cytatami. Trynitarz Marian Sikorski (†1767) zestawił kompilacyjnie z wielu autorów pozorne sprzeczności w Biblii. Iwo Józef Drohojowski (†1811), reformator krakowski zostawił książkę o Bliskim Wschodzie znaną z autopsji. Proboszcz z Mościsk Michał Jakubowski (†1819) zastanawiał się na 40 stronach jaka jest „Analogia między nauką ewangelii i rozsądnym zdaniem”. Józef Bohdanowicz (†1846), misjonarz wykładający w seminarium wileńskim pozostawił dysertację o starożytnych przekładach Pisma św.

Profesor petersburskiej Akademii Duchownej Marcin Łaski (†1853) ogłosił rozprawkę o spełnieniu proroctw mesjańskich, a inny wykładowca tej uczelni Jerzy Iwaszkiewicz (†1885) pisał nieco o źródłach Objawienia. Podobnie oszczędnie używali pióra profesorowie Akademii Duchownej w Warszawie Dominik Przybylski (†1857), Aleksander Przywłocki (†1858) i Kazimierz Wnorowski (†1885), późniejszy zesłaniec i biskup lubelski. Feliks Ignacy Laassner (†1865) był kolejnym reformatą piszącym o Ziemi Św., a jego współbrat Jukundyn Antoni Bielak (†1900) upowszechniał wiedzę w tym zakresie korespondencjami prasowymi. Jan Krzysiak (†1922) wykladał na UJ Stary Testament, lecz napisał podręcznik introdukcji do Nowego.

Liturgia, łącznie z jej dziejami i popularyzacją, zajmowało się łącznie 35 piszących (z tego 14 w XIX w.). Pomijając tu większe nazwiska uwzględnione w *Historii teologii*, warto wymienić pozostałych. Jan Berkowski wydał w Wilnie (1605) *Objaśnienie albo wykład liturgii świętej, to jest służby Bożej Cerkwi S. Wschodniej Katolickiej*. Bazylianin Pachomiusz Ohilewicz drukował w 1671 r. pracę o pogodzeniu różnic liturgii greckiej i rzymskiej. O rubrykach brewiarzowych pisał (1710) studiując w Bolonii dominikanin Augustyn Zwan, a o rytach mszalnych (1766) jezuita Karol Żulkiewski. Rozważania i modlitwy na poszczególne dni roku kościelnego

<sup>1</sup> W rzeczywistości jest ich, podobnie jak liturgistów, nieco więcej, gdyż użyte po nazwiskach określenia specjalizacji teologicznej pomijają rzadziej uprawiane dziedziny, gdy twórczość jest bogata a gatunkowo urozmaicona. Stąd np. określony jako apologeta i historyk Kościoła bp Karol Niedziałkowski (†1911) „przepadł” w zestawieniu, mimo że napisał liczące 513 stron *Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi św.*

opracował (1730) jezuita Jan Witkowski. Bernardyn Andrzej Jordan (†1791) i reformata Dionizy Tomasz Kowakiewicz (†1799) zajmował się ceremoniałem własnych zakonów. O brewiarzu, śpiewie i muzyce kościelnej drukował w „Pamiętniku Religijno-Moralnym” wykładowca Akademii Duchownej w Petersburgu Franciszek Sławianowski (†1867); częściej pisywał tamże wikariusz z Łowicza Józef Rojewski (†1881) m.in. o symbolicznych strojach kapłańskich w Starym Testamencie, o benedykcjach kościelnych i gestach obrzędowych. Augustynianin Edward Gumowski (†1916) pisał o świętych dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej, proboszcz diecezji sejmeńskiej Stanisław Jamiołkowski (†1885) wypowiedział się kilka razy w gazecie w sprawie rubryk i kołęd, a proboszcz spod Kalisza Piotr Kobyliński (†1891) — o ceremoniach kościelnych. Rektor kościoła św. Ducha z Lublina Feliks Krokowski (†1910) opublikował drobny artykuł. German Grabowski, proboszcz w Rawie Mazowieckiej ogłosił pierwszy podręcznik liturgiczny dla organistów i kościelnych (Warszawa 1895). Wojciech Bugajczyk (†1917) był proboszczem, który przyczynił się do odrodzenia muzyki i śpiewu kościelnego w diecezji płockiej, a poruszał tę tematykę w obfitej publicystyce.

Kraków

KS. JAN KRACIK

WACŁAW KOLAK, *Klasztor Augustianów przy kościele Św. Katarzyny w Krakowie do połowy XVI wieku*. Fundacja, rozwój uposażenia i rola kulturalna. Pontificia Academia Theologica Cracoviensis. Facultas Historica — Studia — vol. I), wyd. Pol. Tow. Teol., Kraków 1982, ss. 144, tabl. 8.

Trudny i frapujący temat klasztoru Augustianów w Krakowie doczekał się pionierskiej i wyczerpującej monografii pióra dra Wacława Kolaka, znanego archiwisty Krakowa. Praca ta zasługuje na bardziej szczegółowe omówienie, ponieważ stanowi pierwszą w literaturze historycznej próbę usystematyzowania interpretacji doniosłego zagadnienia, jakim jest klasztor i kościół Św. Katarzyny w Krakowie, oraz daje w miarę pełny obraz dziejów augustianów w Krakowie, naświetlając w sumie wszystkie te podstawowe zagadnienia, na które składa się całość życia klasztoru w pewnym okresie chronologicznym.

W w. XV i w pierwszej połowie w. XVI klasztor krakowski doszedł do największego rozkwitu w swej działalności artystycznej i kulturalnej. I ten okres trwający do wielkiego pożaru w r. 1556 jest przedmiotem rozważań autora, który dokonał dokładnej kwerendy archiwalnej, a odnalezione źródła sumiennie podaje w dokładnych przypisach. Kwerenda taka była nieodzowna, gdyż dotychczasowi badacze — jak słusznie autor zauważa — zwracali uwagę przede wszystkim na artystyczne walory kościoła Św. Katarzyny, a źródła archiwalne wykorzystano jedynie do podbudowy „analizy formalnej czy stylistycznej zabytku”.

Wspomniana kwerenda archiwalna przeprowadzona została bardzo wnikliwie. Autor dotarł do cennych archiwów krajowych i zagranicznych, wykorzystał akta Archiwum Augustianów znajdujące się w zasobach Archiwum Państwowego w Krakowie, a stanowiące pozostałość po dawnej prowincji augustianów w Polsce. Szczególną wartość w tej spuściźnie mają dokumenty pergaminowe, występują w nich bowiem przedstawiciele wszystkich warstw społecznych — od mieszczaństwa Kazimierskiego począwszy. Dalej wykorzystał autor kopiarze klasztoru (kopie przywilejów i nadań), księgi rachunków od r. 1502 oraz książkę czynszową. W Archiwum Państwowym, a także w Bibliotece Jagiellońskiej, zbadał radzieckie, ławnicze i wójtowskie księgi miasta Kazimierza, w których znalazł odbicie sto-